

Gloria in excelsis za Ojca Świętego i jego nauczanie na temat sportu

JAN PAWEŁ II - SIEWCA PRAWDY, DOBRA I MIŁOŚCI

Ojciec Święty, Jan Paweł II, którego tak bardzo kochaliśmy i kochamy, już do nas nie przemówi, już nas nie poprowadzi swoim nauczaniem, już nas nie przytuli, już się do nas nie uśmiechnie; „powrócił do domu Ojca”, jak powiedział przez łzy wiernym zgromadzonym na placu Świętego Piotra arcybiskup Leonardo Sandri.

Odszedł Człowiek Wielki, symbol mądrości i dobra, szlachetności i miłości, pokoju i szacunku dla drugiego człowieka, obrońca biednych i pokrzywdzonych przez los, wybitny humanista, personalista, charyzmatyk i mistyk, intelektualista, człowiek niezwykłego serca i wiary w Chrystusa.

Kiedy żył, kiedy był z nami, wiedzieliśmy, że odgrywa ważną rolę w życiu każdego z nas, że zmienia historię Polski i świata, ale gdy odszedł, to wtedy dopiero zrozumieliśmy, co dla nas znaczył, jak przeniknął nasze życie, jak zawładnął naszymi sercami, jak wniknął w nasz umysł i cały nasz ludzki byt.

Odszedł do życia lepszego, do wiecznego obcowania z Bogiem. Jesteśmy o tym przekonani, ale jednocześnie zwykle po ludzku, nie możemy się z tym pogodzić, czujemy ból i krwawienie rany, która powstała w wyniku wyrwania najwartościowszej tkanki naszego człowieczeństwa. Rozum się miesza z emocjami, łączy z niepokojem, coś nas rozdziera od wewnątrz i czujemy, że coś się skończyło, co było dla nas tak ważne, cenne i w czym znajdowaliśmy oparcie. Odszedł nasz Ojciec, którego kochaliśmy, ale teraz dopiero wiemy, kim dla nas był naprawdę i co dla nas znaczył.

Jan Paweł II pozyskał serca młodych całego świata. Oni Go kochali i kochają bezgraniczną miłością. Byli gotowi jechać do najdalej oddalonego miasta, aby się z nim spotkać, usłyszeć jego głos i przebywać w tej cudownej atmosferze radości, przyjaźni, miłości i modlitewnego skupienia. Słuchać i przeżywać jego nauczanie, które było bezpośrednio i niezwykle wymagające. Kochał młodych i wierzył w nich, a oni byli z Nim do końca. Na łożu śmierci o nich nie zapomniął. Ostatnie zdanie, jakie z siebie wydobył brzmiało: „Szukałem was, a teraz wy przyszlście do mnie. Dziękuję wam za to”

Jego nauczanie było wynikiem głębokiej wiary i bezgranicznego zawierzenia Chrystusowi i Maryi, pogłębionych studiów teologiczno-filozoficznych,

ale także, a może przede wszystkim, poznania osobiście demonów dwóch totalitaryzmów: nazistowskiego i komunistycznego, naznaczonych cierpieniem i śmiercią milionów istnień za drutami Auschwitz i Kołomy.

Niestrudzenie głosił potrzebę przebaczenia i pojednania, zasypania podziałów etnicznych i religijnych oraz oparcia ich na uniwersalnych wartościach prawdy, wolności i miłości.

Wszędzie gdzie był, zawsze upominał się o najślabszych, nie tylko materialnie, ale przede wszystkim duchowo i moralnie. Ciężkożonym mówił: Nie lękajcie się! Zawierzcie Chrystusowi, rozpocznijcie godne życie, w prawdzie i wolności. Wzywał, bądźcie mocni i wierni, zawierzcie Chrystusowi, Temu, bez którego nie jesteście w stanie zrozumieć drugiego człowieka i siebie samego.

Jan Paweł II zmienił historię świata, zmienił historię swej ukochanej Polski. W 1979 roku na Placu Zwycięstwa w Warszawie dokonał, jak określił to wydarzenie George Weigel, „drugiego chrztu Polski” Padły słowa, które stały się częścią naszej historii: „I wołam ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II, papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: niech zstąpi duch Twój! Niech zstąpi duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi” Te słowa miały moc sprawczą.

W ostatnich dniach swego życia ukazał znaczenie cierpienia. Pokazał, że choroba i ból, brak możliwości mówienia, mogą mieć jakże głęboką symbolikę i jak wiele znaczyć. Cisza ta była największą i najgłośniejszą katechezą świata. Wyrażała więcej i była bardziej słyszalna niż tysiące słów.

Jan Paweł II wydobywał wielkość każdego człowieka, starał się w nim odnaleźć pokłady dobra i na nich budować przyszłość. W różnych zakątkach świata walczył o jego dobro. Nauczał, że demokracja musi opierać się na wartościach etycznych, że nie ma wolności bez miłości, nie ma wolności bez odpowiedzialności, że wolności nie można tylko posiadać, ale trzeba ją ciągle zdobywać, że tylko prawda czyni ludzi wolnymi, a wolność zbudowana na moralnym fundamencie może być trwała. Ludziom młodym mówił, że „muszą od siebie wymagać, muszą od siebie wymagać nawet wtedy, gdyby inni od nich nie wymagali”

Jan Paweł II kochał drugiego człowieka, przez niego realizował swe ludzkie i Boskie posłannictwo. W swym nauczaniu, wbrew agnostykom, pokazał, jak wygląda wydobyty z wiary w Chrystusa uniwersalny humanizm, że jest on dla człowieka, dla jego dobra, a nie przeciwko niemu. W swych encyklikach, realizując postanowienia Soboru Watykańskiego II, nauczał, że drogą Kościoła jest człowiek, jako najwyższa wartość w świecie stworzonym, nie jakiś anieliczny człowiek, ale „z krwi i kości”, realny i historyczny.

Jan Paweł II kochał ludzi sportu: sportowców, trenerów, działaczy i kibiców, a oni Jego kochali, mimo, że mówił im prawdy trudne, że dużo od nich

wymagał i nieustrudzenie powtarzał o potrzebie oparcia sportu na fundamencie dobra, sprawiedliwości i miłości bliźniego. W ludziach sportu widział nadzieję na budowę „nowego świata”, świata rządzonego logiką Chrystusa, którego podstawowym elementem jest „cywilizacja miłości”

Całe uniwersalne nauczanie Papieża, skierowane do milionów wiernych na całym świecie, było i jest kierowane także do ludzi sportu. Gdy mówił o solidarności, prawdzie, biedzie, sprawiedliwości, pokoju, godności człowieka, miłości, wolności, mówił do każdego sportowca z osobna i do wszystkich jednocześnie, którzy tę dziedzinę kultury od strony personalnej tworzą.

Rola i znaczenie pontyfikatu Jana Pawła II dla dziedziny sportu są trudne do przecenienia. Po pierwsze, swym autorytetem następcy św. Piotra, przez osobiste zaangażowanie w sport, krzewił wśród społeczności i kultur całego świata aktywny styl życia i potwierdzał jego ważną rolę w życiu każdego człowieka: dla jego zdrowia, samopoczucia, rozwoju psychicznego, intelektualnego i społecznego. Dawał temu wyraz aż do późnej starości. Pasjonował się piłką nożną, siatkówką, kajakarstwem, narciarstwem i turystyką. Nie zrezygnował ze swych sportowych pasji w okresie pontyfikatu, podczas którego, na miarę możliwości, chodził po górach, gimnastykował się, pływał i jeździł na nartach. Do godności biskupa został podniesiony w tym czasie, kiedy wraz z młodzieżą brał udział w spływie kajakowym. Tak wspominał ten czas: „Zostałem wezwany, ażeby być biskupem, w czasie kiedy byłem na kajakach... Wcale nie było łatwe to wezwanie, bo wypadło w samym środku wędrówki po bardzo trudnej trasie. I muszę się wam przyznać, że bardzo trudno mi rozstać się z polską przyrodą i z górami, i z jeziorami. Nie wiem jak to będzie”

Po drugie, stworzył chrześcijańskie zaplecze teoretyczne dla sportu. Na nowo odczytał wiele prawd biblijnych, w których mniej uwagi poświęca upadłej i grzesznej naturze człowieka, natomiast z całą mocą akcentuje jego wielkość, jego potencje i możliwości, jego wartość w świecie stworzonym i potrzebę ciągłego rozwoju we wszystkich możliwych sferach, od cielesnej zaczynając a na duchowej kończąc.

Dokonał przewartościowania i nobilitacji ludzkiej somatyki w wymiarze ontologicznym, epistemologicznym, antropologicznym, etycznym, aksjologicznym i społecznym. Ciało, obiekt zainteresowania ludzi sportu, w nauczaniu Jana Pawła II nabrało nowego znaczenia i wyrazu. Zostało podniesione w porządku filozoficznym i teologicznym do najwyższych godności. Przez Boskie stworzenie, przez bycie elementem konstytutywnym osoby zostało uznane za dobre, któremu należy się szacunek i cześć, bowiem mieszka w nim Duch Święty, a ono jest Jego świątynią. Osoba w swym historycznym i cielesnym stanie została uznana za kontynuatora dzieła stwarzania świata, za partnera Boga w procesie jego kreacji. Przez zdolność uczestnictwa w dziele powoływania nowych istnień ludzkich, ludzkie ciało, jako element

bytu osobowego, stało się uczestnikiem sfery *sacrum*, najwyższej sfery wartości chrześcijańskich.

Jan Paweł II dokonał rehabilitacji i dowartościowania sportu, tej aktywności, która służy jego rozwojowi, służy jego dobru i kształtuje jego wnętrze moralne i duchowe. Sport i ćwiczenia fizyczne uznał za wartości antropotwórcze, sprzyjające pełnemu rozwojowi człowieka i społeczeństwa. Sprzeciwiał się natomiast wszelkim formom alienacji człowieka przez sport, poniżania go i wszelkim próbom odbierania godności. Niestety, mówił podczas Jubileuszu Sportowców Roku 2000 w auli Pawła VI w Watykanie, „obok sportu, który pomaga człowiekowi, istnieje inny sport, który mu szkodzi; obok sportu, który uszlachetnia ciało, istnieje sport, który je poniża i zdradza; obok sportu, który służy wzniosłym ideałom, jest też sport, który zabiega wyłącznie o zysk; obok sportu, który jednoczy, jest też sport, który dzieli” Sport musi być budowany na podstawach etycznych i w oparciu o chrześcijański system wartości. Człowiek winien być zawsze celem sportu, natomiast nigdy środkiem, instrumentem osiągania innych wartości, choćby były to wielkie środki finansowe, złoty medal olimpijski czy medialna popularność.

Po trzecie wreszcie, Jan Paweł II, przez liczne bezpośrednie spotkania ze sportowcami, przez rzadko spotykaną otwartość, radość i szacunek dla sportowców, wlał w serca ludzi sportu tę jego wizję, która wywodzi się z Chrystusowej nauki. Jest ona wymagająca i trudna, ale pełna nadziei na lepszy sport, lepszego człowieka i lepszy świat. Do sportowców mówił, żeby się nie lękali, żeby żyli prawdą i byli sprawiedliwi, nawet wtedy, kiedy niesienie prawdy jest bardzo trudne, niejako pod prąd logiki współczesnego świata. Dlatego sportowcy winni być mocni, winni być mocni mocą swojej wiary i przywiązania do uniwersalnych wartości, których nie wolno nigdy usunąć na bok, zrezygnować z nich czy zawiesić ich moc obowiązywalności, choćby na chwilę. Podczas Jubileuszu Sportowców Roku 2000 prosił Boga, aby wspierał sportowców w ich wysiłkach i dążeniach. Mówił: „Panie Jezu Chryste, pomagaj sportowcom być Twoimi przyjaciółmi i świadkami Twojej miłości. Pomagaj im wkładać tyle samo wysiłku w osobistą ascezę co w sport; wspomagaj ich w dążeniu do harmonijnej i spójnej jedności ciała i duszy”

Jan Paweł II podczas swojego pontyfikatu dokonał swoistego przewrotu kopernikańskiego w dziedzinie sportu. Nadał chrześcijański sens aktywności sportowej i postawił przed sportem jasne wymagania, a nade wszystko bezgranicznie pokochał ludzi sportu, których sukcesy i radości, a także troski i zmartwienia nosił w sercu do ostatnich chwil swego życia.

Nauczanie Jana Pawła II na temat sportu przepojone jest troską o człowieka, o jego dobro i o jego pomyślność. Wszystkie wypowiedziane przez niego słowa przepojone są pięknem, poezją, głębią i mądrością serca, jakby kute w skale. „Tych słów nie da się wymazać, unieważnić, przekreślić. To są kamienne tablice na czas trudnych, sportowych wyzwań, na rozpoczęty nie tak

dawno nowy wiek i nowe tysiąclecie” Przez przeszło ćwierć wieku Ojciec Święty siał, rzucał ziarna z przekonaniem, że trafią na podatny grunt i wydadzą dobry owoc. Ten siewca dobrze znał ludzkie słabości, biedę, miejsca jałowe i zachwaszczone. Ten siewca wolności, dobra, prawdy i miłości już zebrał obfity plon, kiedy zmienił historię Polski i całego świata, kiedy z pomocą Ducha Świętego odmienił oblicze tej ziemi.

Teraz już Go nie ma wśród nas. Czy jego siew i pozostawione nauczanie rozkruszą zatwardziałe ludzkie serca, czy przyczynią się do wzrostu znaczenia w sporcie takich wartości jak: prawda, dobro i miłość? Czy każdy sportowiec będzie mógł zakończyć swą sportową misję słowami św. Pawła: „w dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem” i zrobiłem wszystko, aby otrzymać z rąk Chrystusa „wieniec sprawiedliwości”?

Nauczanie Jana Pawła II jest trudne i wymagające. Czy ludzie sportu je rozumieją? Wzruszeni na audiencjach mocno w to wierzą. Potem już mniej. Jan Paweł II znał te słabości ludzi sportu, które są wynikiem konfrontacji idei z realiami świata. Częste upadki, trudne powstania i wieczna nadzieja.

Niech dzisiejsze wspaniałe świadectwa umiłowania Papieża, bezinteresowności i heroizmu będą wyzwaniem dla ludzi sportu do przekucia Jego nauczania na język społecznej praktyki, do indywidualnego i zbiorowego poświęcenia dla realizacji założeń sportowego humanizmu i do budowania sportowej kultury miłości.